



WYWIAD
Z P. AGNIESZKĄ STANICKĄ (ŁUPINĄ)
– RADCĄ PRAWNYM

W jakich latach uczęszczała Pani do szkoły?

Do ośmioletniej Szkoły Podstawowej w Chrzanowie uczęszczałam w latach 1987-1995.

Kto w tym czasie był wychowawcą klasy?

W klasie I wychowawczynią klasy była pani Eugenia Szarlip, w klasie II i III pani Joanna Wójciuk (obecnie Lenart), w klasie IV pani Maria Wójciuk, zaś od klasy V do klasy VIII wychowawstwo pełniła pani Krystyna Zdybel.

Kto był dyrektorem szkoły?

Przez cały okres, kiedy chodziłam do podstawówki, dyrektorem szkoły był pan Wiesław Wójciuk.

Czy nauczyciele byli wymagający?

Byli wymagający, jedni bardziej, drudzy mniej. Starali się nas nauczyć, jak najwięcej. Każdy z nich wiedział, na co stać poszczególnych uczniów, więc od zdolniejszych uczniów wymagali więcej, zaś od mniej zdolnych trochę mniej, ale przy tym nas nie różnicowali.

Czy miała Pani swojego ulubionego nauczyciela?

Byłam raczej lubianą uczennicą, więc jeśli nawet coś przeskrobałam (np. zderzyłam się z kolegą i stłukłam mu okulary), to nauczyciele starali się wytłumaczyć moje zachowanie, więc nie będąc nieszczerą, powiem, że lubiłam wszystkich nauczycieli, w szczególności wychowawców klasy. Z tego co pamiętam, pani Joanna Lenart pracę w szkole w Chrzanowie rozpoczęła od nauki właśnie naszej klasy, była pełna zapału, radości, więc nie dało się jej nie lubić. Pani Krystyna Zdybel- nauczyciel mądry, wymagający i lubiący dyscyplinę na lekcji, traktowała nas, swoich wychowanków, jak własne kurczęta, nie dała nikogo skrzywdzić, udzielała nam rad, by życie przeżyć jak najmniej dotkliwie. Nie mogę również nie wspomnieć pani Renaty Baran, która rozbudziła we mnie zamiłowanie do historii, a tym samym wpłynęła na wybór mojej drogi zawodowej, a przy tym była bardzo sympatyczna, wyrozumiała i wymagająca.

Jak wspomina Pani lata spędzone w szkole?

Bardzo miło wspominam lata szkolne. Klasa była nieliczna, było nas tylko 16 osób, więc byliśmy taką małą rodziną, wszyscy darzyliśmy się sympatią, pomagaliśmy sobie nawzajem.

Jak potoczyły się Pani losy po ukończeniu szkoły?

Jestem absolwentką prawa na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim im. Jana Pawła II w Lublinie. W 2008 roku ukończyłam aplikację sędziowską przy Sądzie Okręgowym w Lublinie, zaś w dniu 8 lutego 2008 roku złożyłam ślubowanie i zostałam wpisana na listę radców prawnych Okręgowej Izby Radców Prawnych w Lublinie, który to zawód wykonuję do dnia dzisiejszego, prowadząc kancelarię w Janowie Lubelskim. Jestem szczęśliwą mężatką, matką dwójki dzieci – Bartłomieja i Zofii. Wraz z rodziną w dalszym ciągu mieszkam w Chrzanowie.

Czy chciałaby Pani coś dodać od siebie , a może coś przekazać obecnym uczniom?

We wszystkim trzeba zachować umiar i rozsądek, być przy tym wrażliwym na to, co się dzieje wokół nas. Nigdy nie trzeba zapominać o swoich korzeniach, o tradycji, o historii, pamiętając o ludziach, którzy stanęli na naszej drodze. Należy zdobywać wiedzę, bo nauka to potęgi klucz, zaś z perspektywy czasu okaże się, że lata spędzone w murach szkolnych to czas beztroski, radości i licznych przemiłych wspomnień, więc trzeba się nim cieszyć i nie biec z rozpędem w dorosłość, bo ona nadchodzi niespodziewanie bardzo szybkimi krokami.